www.slowopolskie.org

Strefa Ojczystego Języka

Słowo Polskie

listopad 2013 nr 11 (16)

Jak Winnica świętowała 95. rocznicę odzyskania niepodległości

Góralska muzyczna uczta

Świętowanie rozpoczęto w Winnicy pod tablicą Józefa Piłsudskiego na ulicy Sobornej. Oprócz przedstawicieli polskiej ambasady, konsulatu oraz polskich organizacji, władz miasta i obwodu w uroczystościach wzięli również udział goście z Kielc.

Kielczanie starannie przygotowali się do spotkania z rodakami. Tomasz Bogucki, samorządowiec z tamtejszej Rady Miejskiej rozdał wszystkim chętnym śpiewniki z tekstami piosenek patriotycznych.

Godzinę później w teatrze Sadowskiego Dariusz Górczyński, zastępca ambasadora RP na Ukrainie oraz konsul generalny Krzysztof Świderek, w imieniu ministra kultury RP Bogdana Zdrojewskiego, uhonorowali Zofię Kowalską oraz Marię Piwowarską medalami „Zasłużony dla Kultury Polskiej".

Zabawa zaczęła się gdy na scenę wyszli członkowie zespołu „Zakopower".

Fot. Redakcja

„Zakopower" na deskach winnickiego Teatru Obwodowego im. Sadowskiego

„Obława", „Boso", „Gallop", „Bóg wie, gdzie" - te piosenki są dobrze znane Polakom w kraju. Ich rodacy w podolskiej Winnicy, stykając się z żywiołowymi góralskimi klimatami po raz pierwszy w życiu, już po pierwszych pięciu utworach, zaczęli dobrze się bawić.

JW

Fot. DP

Podczas części oficjalnej spotkania

Fot. DP

Katarzyna Rudenko oraz Franciszek Brzezicki (były więzień Majdanku)

Wiersze i pieśni

W Żytomierzu z okazji Święta Niepodległości Dom Polski gościł przedstawicieli środowiska polskiego z całego obwodu. Na uroczystość przybyli zarówno goście z Żytomierza, jak i z dalszych miejscowości, Dowbysza, Nowogradu Wołyńskiego, Maliny, Nowej Borowej oraz Irszańska.

Na początku wystąpił zespół „Polescy Soliści" (Natalia Trawkina, Mikołaj Nagirniak oraz Paweł Antoniewski). Recytowano wiersze o miłości do ojczyzny oraz zaśpiewano utwory patriotyczne (akompaniament Natalii Trawkinej).

Po odśpiewaniu hymnu i przemówieniu gospodarza uroczystości Ireny Perszko, zebrani goście mogli porozmawiać, wymienić się własnymi doświadczeniami oraz nawiązać nowe kontakty.

Mich

Fot. JW

Zespół „Podolskie Malwy" z Hniewania

Fot. FM

Konsul Damian Ciarciński podczas otwarcia wystawy zdjęć kijowskich zabytków

XIV Festiwal „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy"

Najważniejsza jest miłość

Winnicki festiwal odbył się 16 listopada w filharmonii. Artyści z Baru, Żmerynki, Hniewania, Koziatynia, Winnicy a także Kamieńca Podolskiego i Żytomierza postarali się o to, by publiczność poczzuła bliskość ojczyzny, zdeptanej 220 lat temu butami zaborców. Wyznanie miłości ukochanej Polsce zabrzmiało w wierszach i piosenkach. Młodsi i starsi artyści, w większości amatorzy, dalecy od zawodowej sceny, przekazywali słuchaczom to, co chcieli im powiedzieć autorzy tych piosenek – tęsknotę za krajem rodzinnym, gotowość do walki za honor ojczyzny oraz miłość do ukochanej osoby.

Festiwal rozpoczęto piosenką „Mój kraj" w wykonaniu Ksenii Carenko z Winnicy, której pomagał zespół taneczny „Brawo".

Ciąg dalszy na str. 2

Chmielnicczanie byli zachwyceni wystawą

Dziękujemy wam, Polacy

W Muzeum Historii dawnego Płoskirowa odbyło się otwarcie wystawy zdjęć przedstawiających kijowskie arcydzieła architektury, zaprojektowane przez Władysława Gorodeckiego, Polaka z pochodzenia, a także polskie pałace i rezydencje na Podolu. Wernisaż zbiegł się z 95. rocznicą Niepodległości Polski oraz 25-leciem Związku Polaków Ukrainy.

Uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania hymnu Legionów Polskich „Pierwszej Brygady". Tą historyczną pieść wykonali artyści z zespołu „Rozmaryn", który działa przy miejscowym stowarzyszeniu Polaków im. Juliusza Słowackiego.

Zasłużona dla kultury polskiej Wiktoria Radik przedstawiła wszystkie plansze ze zdjęciami.

Ciąg dalszy na str. 2

W numerze:

Polka z Winnicy krzewi polskość w Arizonie s. 4

(Nie)zapomniane cmentarze s. 6

Historia na murze malowana s. 10

Fot. Redakcja

Dyplomy wręczono wszystkim uczestnikom winnickiego festiwalu kultury polskiej

Najważniejsza jest miłość

Ciąg dalszy ze str. 1

Następnie na scenę wyszły dobrze znane formacje artystyczne z Baru, „Cantika Anima" oraz „Młode liście".

Kolejni na scenie zatańczyli artyści z „Podolskich malw" z Hniewania. Większość z nich, to młodzież, która nie skończyła jeszcze 14 lat.

Po nich przed publicznością zaprezentował się zespół „Srebrne głosy", trio „Ażur" i winnicki zespół kobiecy. Jeden z najmłodszych dziecięcych zespołów „Kresowiaczki" przypomniał gościom starą wojskową piosenkę „Oka".

W winnickiej filharmonii pojawił się także bardzo dobrze znany zespół „Karoliski" z Żytomierza. Jest on częstym gościem różnych festiwali oraz imprez polonijnych na Polesiu oraz w Polsce. Tym razem przyjechał na zaproszenie organizatorów także na Podole.

W tym roku w programie festiwalu znalazło się dużo występów solowych. Wadym Golinenko ze Żmerynki zaśpiewał o „Aniele", Kasia Brodecka z Baru wykonała piosenkę „Za duża, za mała", Maryna Godlewska „Jaka róża, taki cierń", a Wiktoria Adamowicz z Winnicy opowiedziała o „Życiu, jak poemacie".

„Perełkę" podolskiej sceny muzycznej, „Podolski kwiat" organizatorzy pozostawili na koniec imprezy. Artyści z Koziatynia postawili na dobrze znane i sprawdzone utwory: „Rotę", „Kraj rodzinny" i „Ojczyzno ma".

Organizatorem Festiwalu był Winnicki Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków a wsparcie finansowe udzieliły Konsulat Generalny RP w Winnicy, Winnicka Rada Obwodowa, Winnicka Rada Miejska oraz PZU Ukraina.

JW

Fot. FM

Zespół artystyczny „Rozmaryn" zapewnia oprawę muzyczną otwarcia wystawy

Dziękujemy wam, Polacy

Ciąg dalszy ze str.1.

Pani Radik opowiedziała m.in. o Władysławie Gorodeckim, znanym kijowskim architekcie z początku XX wieku, który pozostawił po sobie w Kijowie wspaniałe pamiątki architektury. Dużo z osób obecnych na sali poznało na zdjęciach różne zaprojektowane przez niego budynki.

Drugą część otwarcia wystawy poprowadził Władysław Głębowski, pracownik chmielnickiego Obwodowego Muzeum Krajoznawczego, który przedstawił najpiękniejsze polskie zamki i rezydencje na pięknym Podolu.

„Spasibo wam, Polaki" - dziękowali miejscowi architekci oraz zwykli Ukraińscy, mieszkańcy dawnego Płoskirowa za wystawę i prezentację. Polacy Kijowa i Chmielnickiego stworzyli możliwość powrotu do przeszłości.

FM

FELIETON

Plusy i minusy integracji

Fot. Redakcja

Obecnie jednym z wiodących tematów w Polsce, na Ukrainie i w Rosji jest ewentualne podpisanie umowy stowarzyszeniowej między Unia Europejską i Ukrainą. Jest to zresztą temat numer jeden nie tylko dla agencji informacyjnych. Śmiało możemy stwierdzić, że stopień zainteresowania Ukrainą na salonach politycznych świata sięgnął czasów Pomarańczowej Rewolucji.

Sytuacja jest na tyle dynamiczna i zaangażowanych jest w nią tylu graczy oraz czynników, że na chwilę obecną przewidywania czy do podpisania tej umowy dojdzie czy nie, są mało warte. Jednak możemy zastanowić się, co ewentualne podpisanie umowy może znaczyć dla Polaków na Ukrainie.

Z rzeczy najważniejszych, które mogą mieć wpływ na sytuację Polaków (tak, jak na resztę obywateli Ukrainy), jest stopniowe zniesienie wiz do krajów UE. Sytuacja taka doprowadzi do znacznego uproszczenia poruszania się zwykłych obywateli. Dla Polaków jest to o tyle istotne, że wyjazdy nie będą już obwarowane licznymi formalnościami związanymi np. z wyrobieniem wizy. Należy też oczekiwać usprawnienia funkcjonowania przejść granicznych między Ukrainą i UE, czyli odejścia od sytuacji, w której granica między Polską i Ukrainą wygląda tak, jakby te państwa prowadziły między sobą co najmniej zimną wojnę, a kolejne ekipy rządzące nie są w stanie sobie poradzić z elementarnym ucywilizowaniem ruchu między tymi państwami. Dodajmy, że nie są w stanie tego zrobić, pomimo wielu zapewnień o ścisłej współpracy między Polską i Ukrainą.

Obecnie żadna licząca się siła polityczna w Polsce czy na Ukrainie nie wychodzi z żądaniami zmian granic. Natomiast ich stopniowe znoszenie jest chyba rzeczą wskazaną.

Kolejną sprawą zasługującą na uwagę jest wprowadzanie do ustawodawstwa ukraińskiego prawa UE, a co się z tym wiąże unormowanie sytuacji mniejszości narodowych. To dla Polaków na Ukrainie też jest rzeczą istotną.

Niemniej ważną sprawą jest to, że właśnie Polska od lat jawi się jako największy adwokat spraw ukraińskich na forum europejskim. Przy jakimś wymiernym sukcesie Ukrainy na drodze do Europy, którym niewątpliwie byłoby podpisanie umowy, Polacy na tym zyskają. Nie chodzi tu o sukces polskiej dyplomacji, tylko o zwykłe codzienne podejście obywateli Ukrainy do spraw związanych z Polską i polskością.

I wreszcie na chwilę obecną, wybór na korzyść Europy jest wyborem cywilizacyjnym. UE, pomimo wielu swoich mankamentów, jawi się jednak jako przestrzeń w miarę uporządkowana prawnie i ekonomicznie. Tak, w Europie też istnieje przerost administracji, złe prawo, łapówkarstwo na szczytach władzy, przestępczość zorganizowana i inne społeczne patologie, ale są one wyjątkami od normy. Natomiast niestety, obecnie na wschodzie Europy takie zachowania są częstokroć normą. Wybór na korzyść Europy to także uporządkowanie spraw związanych z codziennym życiem ekonomicznym zwykłych obywateli. W UE sytuacje, kiedy urzędnik może nas pozbawić dorobku życia, też są wyjątkami. Ważnym elementem składowym tej umowy ma być uporządkowanie spraw związanych z ukraińską energetyką, a to właśnie w tej dziedzinie dochodzi na Ukrainie do największych napięć zewnętrznych i wewnętrznych. Zresztą, już obecnie Ukraina kupuje tańszy gaz od państw UE, niż od Rosji.

Kiedyś w rozmowie ze mną profesor Instytutu Integracji Europejskiej we Lwowie Bohdan Hud' stwierdził, że możni ludzie z Ukrainy dawno już są w Europie i mają się tam naprawdę dobrze. A teraz to właśnie głównie od tych ludzi zależy czy z Europą połączy się reszta ukraińskiego społeczeństwa.

Justyn Oboładze

Nasz sondaż

Kolejna ankieta, przeprowadzona na ulicach Winnicy przez naszą redakcję, została poświęcona szukaniu odpowiedzi na pytania: „Kto zasługuje na tytuł bohatera narodowego Ukrainy?" oraz „Które z państw jest najbliższym partnerem Ukrainy?".

Niestety na udało się uzyskać jednoznacznej odpowiedzi. Mieszkańcy Winnicy nie są spójni ani w pytaniu o wybór bohatera narodowego, ani o państwo, które zasługuje na określenie - najbliższy partner Ukrainy.

Ilość wymienianych „bohaterów" zbliżyła się do 20 osób, zarówno żyjących jak i zmarłych. Największe poparcie uzyskali:

Wasyl Stus (1938-1985, poeta, rodem z Winniczyzny, zesłany na Kołymę i do Magadanu za działalność antysowiecką) – 13%,

Wiaczesław Czornowił, Taras Szewczenko, Bohdan Chmielnicki – 10%,

Iwan Mazepa, Symeon Petlura, Stepan Bandera – 8%.

Winniczanie wymieniali także Pawlika Morozowa (patrona ruchu pionierskiego, wzoru dla sowieckiej młodzieży, który doniósł na własnego ojca), braci Kliczko, Georgija Gongadze (amordowanego dziennikarza) oraz kozackiego pułkownika Maksyma Krywonosa.

Z krajami partnerskimi Ukrainy sytuacja wygląda następująco:

Rosja – 40%,

Polska – 45%.

Dość dużym zaufaniem cieszą się Czechy (13%) oraz Niemcy (7%). Inne kraje, które według winniczan, zasługują na bycie partnerem Ukrainy to Białoruś, Kazachstan, Szwajcaria oraz Turcja.

Sondaż przeprowadziły Ania Szłapak oraz Wika Draczuk.

Fot. AZ

Przygotowanie do uroczystości Wszystkich Świętych oraz Zaduszek

Ważna akcja Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie

Pojednanie przez sprzątanie

W celu przygotowania polskiego cmentarza w Żytomierzu do Wszystkich Świętych oraz Zaduszek, setki młodych ludzi wzięło udział w akcji sprzątania tej zabytkowej nekropolii.

Polski cmentarz jest zabytkiem architektury z XVIII wieku. To jedna z najstarszych polskich nekropolii w Europie.

- Gromadzimy się tutaj wszyscy razem, by ten cmentarz, który jest wspaniałą pamiątką, wyglądał pięknie na wielkie święto Kościoła katolickiego. 2 listopada czcimy pamięć wszystkich zmarłych i od tego czasu zaczynają się specjalne Msze święte na naszym cmentarzu. Na tej nekropolii pochowani są wybitni Polacy, również biskupi, księża i siostry zakonne – opowiada ksiądz Jarosław Giżycki, uczestnik akcji.

Cmentarz jest podzielony na kilka stref. W grobowcach, które znajdują się przy głównych alejach, chowano znanych i bogatych mieszkańców miasta, a dalej, w bocznych odgałęzieniach tych biedniejszych. Dokładna data założenia cmentarza w Żytomierzu przypada na rok 1799. Znajdują się tutaj groby znanych rodów szlacheckich Dombrowskich, Moniuszko, Czackich. Na żytomierskiej nekropolii można odnaleźć także groby ojca słynnego pianisty i premiera Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Jana Paderewskiego i jego przybranej matki; światowej sławy kompozytora i pianisty, ucznia Franciszka Liszta - Juliusza Zarembskiego czy Franciszka Popławskiego, solisty „Poleskich Sokołów".

Alina Zielińska

Młodzież uczy się wierszy polskich poetów

Pora konkursów

W ramach Roku Juliana Tuwima Dom Polski w Żytomierzu organizował szereg konkursów recytatorskich zatytułowanych „Te słowa istniały zawsze...". Pierwszy z nich odbył się 25 października w Żytomierzu. Uczestnicy konkursu, uczniowie klas starszych z żytomierskich szkół, recytowali wiersze Szymborskiej, Twardowskiego, Słowackiego, Tuwima oraz innych poetów.

Fot. DP

Zwycięzca w młodszej kategorii wiekowej Roman Subin z Nowej Borowej otrzymuje dyplom i prezenty od Domu Polskiego

W jury zasiadały trzy przedstawicielki Uniwersytetu Warszawskiego: Natalia Szumlańska, Sylwia Byliniak, Karola Bochniaka oraz Irena Perszko z Domu Polskiego. Spośród 12 uczestników jury wyłoniło zwycięzców w dwóch kategoriach wiekowych. W grupie młodszej (do 15 lat) zwyciężyła uczennica Szkoły nr 36 Lubow Jaworska, która deklamowała utwór Juliusza Słowackiego „Smutno mi, Boże". Wśród starszej młodzieży szkolnej najlepszą była Waleria Weselska, również ze Szkoły nr 36, która recytowała wiersz Juliana Tuwima „Nauka".

Ponadto w Nowej Borowej (rejon wołodarsko-wołyński) odbyła się kolejna edycja konkursu „Te słowa istniały zawsze...", zorganizowanego przy współpracy z Kulturalno–Oświatowym Towarzystwem Polaków im. Juliusza Słowackiego.

Uczestników konkursu przyjęło miejscowe Gimnazjum nr 2. Swoje recytatorskie umiejętności zaprezentowali uczniowie i przedszkolaki z Nowej Borowej (nauczycielka Anna Bielak) i Irszańska (nauczyciel Eugeniusz Wołyńczuk).

Jury w składzie: Irena Perszko (Dom Polski w Żytomierzu), Ludmiła Grabowska oraz Tatiana Tyjeczko (Gimnazjum nr 2 w Nowej Borowej) nie miało łatwej pracy. W końcu ustalono, że w młodszej kategorii wiekowej zwyciężył Roman Subin (Nowa Borowa) z wierszem Wandy Chotomskiej „Tramwajem do pracy". Oprócz Romana wielodzietną rodzinę Subinów reprezentowała jego siostra Jana (zajmując honorowe III miejsce), Anna i pięcioletnia Katarzyna.

W starszej kategorii wiekowej najlepszą była Wiktoria Wygowska z Irszańska z utworem „Czapla, ryba i rak" Jana Krasickiego.

Natalia Michajłowska

Fot. DP

Przy budynku, gdzie urodził się znany powstaniec styczniowy Jarosław Dąbrowski

Poznajemy swoje rodzinne miasto

Żytomierz – czy go znasz?

Do udziału w przedsięwzięciu zaproszono uczniów klas starszych z żytomierskich szkół, którzy jednocześnie uczęszczają na zajęcia języka polskiego w Domu Polskim.

Od placu Sobornego w stronę centrum miasta wystartowało 5 pięcioosobowych drużyn. Trasa biegu prowadziła przez 6 etapów: kościół Św. Zofii, pomnik Jana Pawła II, filharmonia, kościół Św. Jana z Dukli, budynek, w którym urodził się J. Dąbrowski oraz budynek, w którym mieszkał J. Kraszewski. Na każdej stacji drużyny wykonywały pewne zadania sportowe oraz odpowiadały na pytania dotyczące szczegółów historii miejsca, w którym się zatrzymali.

Metą był Dom Polski, gdzie po prawie 50 minutach od początku biegu pojawili się zwycięzcy. Była to drużyna „Żółta karta" (Maria Kruczeniuk, Maryna Żurid, Eduard Kantor oraz Artem Ciwko).

Natalia Michajłowska

Multimedialne świątynie

Polskie Towarzystwo Naukowe w Żytomierzu przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy zorganizowało i przeprowadziło I Obwodowy Konkurs „Katolickie świątynie Żytomierszczyzny".

Fot. SR

Zdjęcie na pamiątkę przed kościołem w Romanowie

Część finałowa odbyła się w Romanowie w parafii Św. Stanisława. Posługę duszpasterską pełnią tam księża sercanie, w tym dobrze znany mieszkańcom rejonu ks. Ryszard Dziuba.

Do udziału w części finałowej zakwalifikowały się trzy prace. Jedna dotyczyła kościoła Św. Zofii w Żytomierzu, dwie inne kościoła Św. Wacława, też w Żytomierzu.

Uczestnicy konkursu bardzo dobrze się przygotowali. Każdy opracował prezentację multimedialną. Jurorzy, część z nich przyjechała z Żytomierza (doc. dr Sergiusz Rudnicki, doc. dr Julia Kondratiuk, doc. dr Genadij Machorin), a inni z Romanowa (ks. Ryszard Dziuba, Aleksander Kondratiuk, Tetiana Kuczynska), mieli niełatwe zadanie.

Pierwsze miejsce zdobyła Karina Wolska z Liceum nr 25, drugie – Artem Melnyk z Gimnazjum nr 23, trzecie – Wiktoria Romaszowa z Liceum nr 25 (cała trójka z Żytomierza).

Uczestnicy otrzymali nagrody ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Winnicy, potem zwiedzili Romanów, a ks. Ryszard Dziuba opowiedział im o historii miejscowego kościoła.

SEG

Fot. JW

Włodzimierz Borżemski wręcza autentyczny żydowski kalendarz zastępczyni przewodniczącego administracji obwodowej Lubowi Spiridonowej

Tydzień jedności mniejszości narodowych

Żydowski wzorzec

Delegacja z obwodowej administracji odwiedziła Mikołajówkę, w której mieszka duża wspólnota Czechów oraz winnickie żydowskie centrum „Hesed Emuna", w którym odbyło się spotkanie władz z przedstawicielami mniejszościowych organizacji społecznych. Uczestniczyli w nim Polacy, Białorusini, Assyryjczycy, Gruzini i oczywiście Żydzi, którzy byli gospodarzami spotkania.

Natalia Czajkowska, prezes Stowarzenia Polaków im. Tomasza Padury opowiedziała o aktywności Polaków w Koziatyniu. Mówiła o zespole artystycznym „Podolski kwiat", polskiej szkole oraz działalności charytatywnej. Ponadto dzięki współpracy z holenderskim partnerem oraz miejscową władzą, Natalii Czajkowskiej udało się sprowadzić z Europy kilka transportów z meblami szkolnymi i innym sprzętem. Okazało się, iż było tego sprzętu tak dużo, że Polacy z Koziatynia podzielili się nim z innymi placówkami edukacyjnymi w swym rejonie.

Włodzimierz Borżemski, dyrektor dobroczynnego żydowskiego centrum „Hesed Emuna" opowiedział o jego strukturze i działalności. Centrum może służyć wzorcem dla wszystkich innych organizacji społecznych. Choć praca centrum nie jest zauważalna przez mieszkańców miasta, to warto podkreślić, że pod stałą opieką kuratorów z „Hesed Emuna" jest ponad 3 tys. osób. Miejscowi Żydzi mogą liczyć na refundację kosztów poniesionych na leki, a nawet na niektóre operacje chirurgiczne.

Po wystąpieniach działaczy społecznych, Lubow Spiridonowa, zastępczyni przewodniczącego obwodowej administracji odpowiedziała na szereg pytań związanych z problemami różnych narodowości.

Krótka wycieczka, którą organizował po centrum „Hesed Emuna" Włodzimierz Borżemski, pokazała, jak złożoną i skomplikowaną jest działalność Żydów na terenie obwodu. Nic dziwnego, że tak dużo osób coraz częściej przyznaje się do żydowskiego pochodzenia i uczestniczy w licznych przedsięwzięciach organizowanych przez centrum.

Organizatorem spotkania był Wydział Religii i Mniejszości Narodowych administracji obwodowej oraz żydowskie centrum „Hesed Emuna".

JW

Ich celem jest zbadanie i ujawnienie zbrodni NKWD w podolskiej Winnicy

Trzy zespoły, wspólny cel

Termin „Podolski Katyń" kilka razy pojawiał się na łamach ukraińskich oraz kresowych polskich gazet. Było to morderstwo z zimną krwią kilkunastu tysięcy Ukraińców, Polaków oraz przedstawicieli innych narodowości. Zbrodniarzami byli kaci z NKWD, a dokonano jej w latach 1937-1938 w Winnicy.

Fot. Redakcja

Uczestnicy okrągłego stołu omawiają wspólne tematy, związane z „Podolskim Katyniem"

18 października w winnickim Konsulacie Generalnym RP odbyło się wyjątkowe wydarzenie. Trzy całkowicie niezależne od siebie grupy badaczy mrocznego dziedzictwa ZSRS na terenie winnickiego Parku Kultury spotkały się i przedstawiły swoje projekty oraz osiągnięcia.

Stowarzyszenie „Integracja. Europa-Wchód" oddelegowało na Ukrainę swojego przedstawiciela Krzysztofa Kalitę wraz z grupą polskich studentów w celu realizacji ambitnego projektu „Wołyń-Podole 1943", dofinansowanego przez polskie MSZ. Młodzi badacze przez kilka tygodni jeździli po Wołyniu, spisywali relacje świadków, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie – jak w przyszłości zapobiec tak tragicznym wydarzeniom, które miały miejsce w tym regionie, w latach 1943-44? Krzysztof Kalita opowiedział o współpracy z winnicką organizacją społeczną „Kreatyw" i jej kierowniczką Oksaną Bondar, dzięki której do pracy nad badaniem przeszłości sprzed prawie 80 lat dołączyli się młodzi historycy z Ukrainy. W ciągu następnych kilku tygodni Polacy razem z Ukraińcami będą wspólnie realizowali projekt „Wołyń-Podole 1943". Pojednanie i porozumienie w trudnych sprawach – taki wspólny cel stawiają przed sobą przedstawiciele dwóch sąsiednich państw. Można wierzyć w to, że ten cel wcześniej czy później zostanie osiągnięty.

Udział w spotkaniu w konsulacie wziął także bardzo ciekawy gość z Kanady – Diana Skaja, która przyjechała do Winnicy, by nakręcić film o makabrycznych zabójstwach w latach 1937-1938, podczas których z rąk NKWD zginął jej dziadek. Diana ma polskie oraz ormiańskie korzenie i dąży do uszanowania pamięci wszystkich ofiar politycznych represji na terenie Winnicy. Dzięki filmowi chce nagłośnić tą sprawę na całym świecie.

Ostatnią, trzecią grupę badaczy reprezentował Jerzy Wójcicki, inicjator upamiętnienia zniszczonego katolickiego cmentarza w Winnicy, który znajduje się na terenie dzisiejszego Parku Rozrywki oraz Polaków, zamordowanych przez funkcjonariuszy NKWD i pochowanych w masowych grobach w tym samym miejscu. Prezes organizacji społecznej „Kresowiacy" opowiedział o akcji zbierania podpisów poparcia dla tego pomysłu oraz źródłach, z których korzystał podczas badania sowieckiej zbrodni.

Moderatorem dyskusji był konsul RP Damian Ciarciński. Zachęcał on do prezentowania swojego punktu widzenia przez wszystkich uczestników spotkania. Prezes „Konfederacji Polaków Podola" Jan Glińczewski podkreślał, by cały czas przypominać postacie niektórych „pseudobohaterów" Ukrainy, którzy walcząc u boku nazistowskich Niemiec upodobnili się do katów z NKWD, mordując ludzi za przynależność do tej czy innej narodowości albo religii.

Organizatorem spotkania był KG RP w Winnicy.

CJA

Urodziła się na Kresach, dziś mieszka w Arizonie i nie zapomina o swoich korzeniach

Polka z krwi i kości lubi wracać na Podole

Na przełomie października i listopada w Winnicy gościła Wiktoria Lisiejko, która obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych i dumnie nazywa się przedstawicielką amerykańskiej Polonii. Jej aktualne miejsce zamieszkania to Tucson w południowej Arizonie, na granicy z Meksykiem. Mieszka tam razem z mężem Amerykaninem, którego poznała na studiach w Polsce.

Pani Lisiejko uczy języków, rosyjskiego i ukraińskiego, a także współpracuje z polskimi mediami w Stanach Zjednoczonych. Kontakt z Polakami na Kresach postrzega jako potrzebę zrealizowania się oraz dowartościowania własnej tożsamości.

Fot. Anatol Fedoryszyn

Wiktoria Lisiejko

W Tucson mieszkają także inni Polacy, głównie emigranci, którzy opuścili ojczyznę po II Wojnie Światowej. Są to osoby w podeszłym wieku. Wszyscy cieszą się szacunkiem Meksykanów, których bardzo dużo mieszka w Arizonie.

Niestety, dzieci tych Polaków zapominają o krzewieniu polskości we własnych rodzinach. Jak wspomina pani Wiktoria, niektórzy z nich zachwiali tylko polskie nazwisko, a poza tym nic innego.

W Tucson nie ma polskich księży, są za to misje, ale głównie z Meksyku. Co ważne, katolicyzm jest przeważającą religią w tym regionie. Jednak katolickie tradycje Polaków i Meksykanów bardzo się różnią. Na przykład Wszystkich Świętych i Zaduszki w Meksyku są prawdziwymi świętami. Miejscowi katolicy tańczą wtedy i śpiewają.

Według Wiktorii Lisiejko USA dość neutralnie odnosi się do Ukrainy. Amerykanie wiedzą, że takie państwo istnieje, wiedzą o Czarnobylu, o braciach Kliczko, a także o Julii Tymoszenko. Co jest zaskakujące, wiedzą także, że na tych terenach była kiedyś Polska.

Polonia Stanów Zjednoczonych pamięta o Kresach i jeździ na Kresy. Robią to całymi rodzinami. Jadą oni do Wilna, do Lwowa, pomaga im w tym miejscowy polski konsulat w Phoenix oraz Los Angeles.

Po rozmowie z Wiktorią Lisiejko widać, że działa ona bardzo prężnie w miejscowym środowisku polskim. Po nawiązaniu kontaktów z redakcją Słowa Polskiego może ona zacznie pisać także dla polskojęzycznych mediów na Wschodzie?

Mamy nadzieję, że po powrocie do Stanów Zjednoczonych Wiktoria będzie kontynuowała współpracę z rodakami na Kresach oraz nie zapomni o swojej małej Ojczyźnie.

Jerzy Wójcicki, Ania Szłapak

Fot. FM

Występ „Organum” oraz „Ricercar” na Chmielnicczyźnie

Polacy Kamieńca gościli rodaków z winnickiego teatru „Dialog”

Nie tylko bajki

Aktorzy dziecięcego teatrzyku „Dialog”, działającego przy Winnickim Kulturalno Oświatowym Związku Polaków wyruszyli do Kamieńca Podolskiego, żeby urządzić uczniom Gimnazjum nr 13 prawdziwe „Święto bajki”.

Fot. AR

Młodzi aktorzy z Winnicy prezentują swoją twórczość w Kamieńcu Podolskim

W tamtejszej szkole dzieci uczą na poziomie zaawansowanym języka polskiego. W przedstawieniu „Bajka o dwóch królestwach” wystąpiły sprytne i wesołe krasnoludki, były recytowane ulubione dziecięce wiersze oraz śpiewane piosenki w języku polskim. Aktorzy bawili, śmieszyli oraz nie dawali powodów do nudów, zarówno małym jak i dorosłym widzom.

Po występie na młodych aktorów oraz innych gości z Winnicy czekała niezapomniana wycieczka ulicami starego miasta, które do dziś tętnią polskością i niosą wyraźne przesłanie o zachowaniu tożsamości narodowej dla dzisiejszych Polaków, mieszkających na Kresach. Na zakończenie wycieczki odbyło się zwiedzenie XIV- wiecznej twierdzy nad rzeką Smotrycz.

Cudowne krajobrazy oraz historyczne znaczenie tej fortecy ściągają tutaj rzesze turystów z różnych krajów. W Kamieńcu bardzo często można spotkać także rodaków z Polski.

Winniczanie wracali do domu pełni pozytywnych wrażeń.

Cały projekt jest współfinansowany z środków finansowych otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

Wiktoria Gajdasz

Pamięć w Połonnem

W niewielkim miasteczku Połonnem (obw. chmielnicki) mieszka ponad 1500 Polaków. Działa tam Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe (prezes Andrzej Kobierski), a katolicy uczęszczają do zabytkowego kościoła pw. Św. Anny.

To przede wszystkich dla nich był przeznaczony koncert polskiego chóru „Organum” oraz zespołu instrumentalnego „Ricercar”, który odbył się w Połonnem 20 października. Goście z Polski, którzy wielokrotnie cieszyli swoimi występami Karola Wojtyłę, przyjechali do Połonnego po koncertach w Żytomierzu oraz Dowbyszu.

Koncert stał się jednym z najważniejszym wydarzeń w życiu kulturalnym tego niewielkiego prowincjalnego miasteczka, w przeszłości związanego z Powstaniem Styczniowym oraz życiem kilku znanych polskich rodów.

ED

W Polsce nie zapomnieli o Kresach

Krakowscy Miłośnicy Podola

Na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Miłośników Podola do Krakowa wyjechali przedstawiciele Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Kamieńcu Podolskim, Helena Gałka i Stanisław Nagorniak. Spotkanie odbyło się w krakowskim Muzeum Narodowym. Jego uczestnicy interesowali się tym, jak teraz mieszkają ich rodacy w Kamieńcu, Lwowie i innych miastach, co się dzieje na dawnych krańcach I Rzeczypospolitej Polskiej.

Podczas spotkania omówiono kierunki współpracy w przyszłym roku oraz projekty, które już zostały zrealizowane: „Najpiękniejszy dzień lata”, „Królewskie wakacje” oraz „Polska – kraj przodków”.

Podolacy mieli także możliwość zwiedzić zabytkowy Tarnów oraz Kraków, a także nawiązać znajomości z rodakami, którzy do dziś pamiętają o bohaterskim Kamieńcu Podolskim oraz wspierają Polaków, którzy w nim mieszkają. Na zakończenie spotkania członkowie Towarzystwa Miłośników Podola zadeklarowali, że przyjadą na Kresy w najbliższym okresie świątecznym.

Spotkanie w Krakowie odbyło się pod honorowym patronatem Kardynała Stanisława Dziwisza, ministra Pracy i Polityki Społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza, małopolskiego wojewody Jerzego Millera, marszałka województwa małopolskiego Marka Sowy oraz prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego.

Współpraca będzie rozwijała się nadal, Polacy z Kamieńca Podolskiego mogą liczyć na wsparcie z Macierzy.

FM

W Chmielnickim trwa remont ul. Lecha Kaczyńskiego

Powoli ale skutecznie

Ruszył remont ulicy Lecha Kaczyńskiego na Greczanach, w polskiej dzielnicy miasta Chmielnickiego (dawnego Płoskirowa). W ubiegłym roku Rada Miasta przegłosowała przemienowania ulicy byłego sprzymierzeńca leninowskiej ideologii Lejby Urickiego na ulicę imienia śp. prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego, który zginął we wciąż nie do końca wyjaśnionej katastrofie lotniczej na terenie Federacji Rosyjskiej w 2010 r.

Fot. FM

Ulica Lecha Kaczyńskiego na Greczanach w dawnym Płoskirowie

Ulica ma długość blisko dwóch kilometrów. Do października wyglądała jak typowy odcinek drogi w ukraińskich miastach, z dziurami, koleinami i pozbawionymi pokryw włazami kanalizacyjnymi.

W tym roku w miejskim budżecie przewidziano na remont ulicy Kaczyńskiego 850 tysięcy hrywien (78 tysięcy euro).

Na ulicy Lecha Kaczyńskiego znajduje się m.in. Dom Polski, w którym trwają prace remontowe, jest podprowadzana sieć wodociągowa oraz przygotowywana jest dokumentacja techniczna. Ponad 30 tys. hrywien na remont Domu Polskiego ofiarowały osoby prywatne, organizacje społeczne oraz niektóre podolskie przedsiębiorstwa przemysłowe.

FM

Wielkie wyróżnienie

Pod koniec października Uniwersytet Chmielnicki gościł uczestników siódmej ukraińsko-polsko-rosyjskiej konferencji naukowej „Profesjonalne tworzenie tożsamości: problemy i perspektywy”.

W konferencji wzięło udział ponad stu naukowców ze wszystkich regionów Ukrainy, Rosji i Polski, w tym ponad dwudziestu doktorów, profesorów, członków NAN Pedagogicznych Ukrainy.

Na początku konferencji odbyła się uroczysta ceremonia przyznania tytułu doctora honoris causa Uniwersytetu Chmielnickiego obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej - profesorowi Szloskowi, prezesowi towarzystwa naukowego „Polska-Ukraina”.

Polski profesor swą pracą na rzecz oświaty i nauki przyczynił się do szybkiego rozwoju ukraińsko-polskiej współpracy w dziedzinie nauk pedagogicznych, a szczególnie w teorii metodyki oświaty specjalnej oraz dydaktyki w szkołach specjalnych.

Franciszek Szlosek jest autorem ponad 500 naukowych prac podejmujących problem teorii oraz metodyki edukacji zawodowej, pośród których znalazło się 11 monografii, słownik, 9 naukowo-metodycznych przewodników, programy edukacyjne dotyczące specjalnych dyscyplin dla technicznych zakładów oświatowych, a także wielu prac opisujących polską edukację, które są wykorzystywane na uczelniach wyższych Ukrainy.

ŁEHU, KM

Dzień Wszystkich Świętych na podolskich nekropoliach

(Nie)zapomniane cmentarze

Pełne kościoły i oświetlone zniczami polskie cmentarze na Podolu. Uszanowanie pamięci krewnych i bliskich w dniu Wszystkich Świętych 1 listopada, staje się coraz popularniejsze wśród Polaków, katolików z tego i innych regionów na Ukrainie.

Fot. Redakcja

Uroczysta Msza św. na cmentarzu polskim w Latyczowie

Od Wołoczysk do Niemirowa można naliczyć kilkadziesiąt w miarę dobrze zachowanych miejsc pochówku Polaków, starych zabytkowych cmentarzy. Na kilku z nich można odnaleźć także odnowione mogiły żołnierzy polskich z czasów wojny polsko-bolszewickiej. W Latyczowie, Barze oraz Brahiłowie mogiły te odnowiono a 1 listopada złożono na nich wieńce z kwiatów oraz zapalone znicze.

Kościół rzymskokatolicki organizuje Msze św. oraz zachęca do Zaduszek w drugim dniu po Wszystkich Świętych, 2 listopada, a także przez cały następny tydzień. Czasami trudno jest wytłumaczyć miejscowym parafianom dlaczego właśnie 1 listopada także warto przyjść na cmentarz i uszanować przede wszystkim pamięć wybitnych Polaków, księży i biskupów, polskich żołnierzy i ofiar zbrodni NKWD. Ta tradycja jest stosunkowo nowa na Ukrainie, która odzyskała niepodległość niespełna 20 lat temu, a przez 74 lata była poniżana i gnębiona przez komunistyczny reżim. Dzień 1 listopada jest zwykłym dniem roboczym i tylko nieliczni goście z Polski, którzy przybywają na Podole, by odwiedzić mogiły swoich bardzo dalekich przodków oraz członkowie miejscowych polskich organizacji społecznych starają się poświęcić kilka godzin swojego życia na podtrzymanie tej żywej tradycji.

W porozumieniu z księdzem Franciszkiem Szczerbatym, proboszczem brahiłowskiej świątyni pw. Trójcy Przenajświętszej, 1 listopada na polski cmentarz, który znajduje się w tej miejscowości wyruszyła grupa Polaków z Winnicy, by jak co roku uszanować pamięć zmarłych i pochowanych na tej zabytkowej nekropolii, w tym 12 polskich żołnierzy z czasów wojny polsko-bolszewickiej oraz polsko-ukraińskiej.

Wspólnie z konsulami KG RP w Winnicy Marcinem Krasińskim oraz Wojciechem Mrozowskim członkowie winnickiego SP „Kresowiacy" zapalili na mogiłach brahiłowskiego cmentarza znicze i złożyli kwiaty. 20 zniczy nie wystarczy, by upamiętnić wszystkich, którzy są tutaj pochowani, potomkowie Baczyńskich oraz Nowakowskich już nie pamiętają, gdzie leżą prochy ich przodków. To z jednej strony jest bardzo smutne, a z drugiej strony widać, że zainteresowanie Kresami ciągle rośnie i być może już wkrótce pojawi się baza internetowa podolskich cmentarzy.

Kościół katolicki na Ukrainie rozwija się bardzo szybko, a większość jego wyznawców pamięta, jak babcia czy dziadek uczyli ich modlić się po polsku.

KCJ

Fot. JW

Procesja na cmentarzu w Winnicy

Zaduszki na cmentarzach w Winnicy

Chwila zadumy

2 listopada wierni wszystkich winnickich parafii katolickich zebrali się na cmentarzu miejskim „Podlasie", by wziąć udział w procesji oraz modlitwie różańcowej w intencji zmarłych.

Ponad 300 osób oraz duchowni przeszli alejami cmentarza, który bardzo trudno nazwać miejscem pochówku chrześcijan. Zamiast krzyży na nagrobkach widnieją czerwone gwiazdy, drzewa a nawet sowiecka ciężarówka „Kamaz".

Swoistym azylem na postsowieckim winnickim cmentarzu jest mogiła byłego ks. Marcelego Wysokińskiego, proboszcza parafii Matki Boskiej Anielskiej.

Uroczystość na winnickim cmentarzu zakończono modlitwą „Wierzę w Boga Ojca..." przy Memoriale Ofiar komunistycznego-totalitarnego reżimu, który znajduje się tuż przy wejściu na cmentarz.

JW

Refleksja i modlitwa za dusze zmarłych na żytomierskim cmentarzu

Powołani do swiętości

Świętość, do której wszyscy jesteśmy powołani, nie jest czymś oddzielonym od naszego życia i codziennych jego problemów. Ta świętość znajduje się w centrum tego życia - powiedział biskup Witalij Skomorowski podczas Mszy św. na polskim cmentarzu w Żytomierzu w Dniu Zadusznym.

Fot. AD

Zaduszki na polskiej nekropolii w Żytomierzu

2 listopada zebrali się tutaj mieszkańcy obwodowego miasta Polesia i okolic, żeby odwiedzić groby swoich krewnych i bliskich. Na uroczystość przybyli także księża oraz bracia zakonni ze wszystkich żytomierskich parafii. Po Mszy św. biskup poprowadził procesję przez cały cmentarz, zatrzymując się na dłużej przy grobie ks. Karola Antoniego Niedziałkowskiego. Zgromadzeni na nekropolii pomodlili się także za ofiary II Wojny Światowej, zmarłych polityków, ludzi biednych oraz tych, po których zaginął ślad. Zaduszki to okres ciszy i refleksji, okres odwiedzania cmentarzy i miejsc wiecznego spoczynku drogich nam osób. Na żytomierskim cmentarzu też panowała atmosfera wyjątkowego rzymskokatolickiego święta. Oprócz uszanowania pamięci o swoich bliskich, uczestnicy uroczystości przyozdobili kwiatami także groby znanego kompozytora Juliusza Zarembskiego, polskiego lotnika Bronisława Matyjewicza-Macijewicza.

2 listopada w Żytomierzu polski cmentarz jeszcze długo był podświetloy płomykami zniczy. Miejscowi Polacy pamiętają historię i opiekują się swoim dziedzictwem narodowym.

Anna Denisewicz

Domu Polskiego w Barze jak nie było, tak nie ma

Smutny jubileusz

25 października minęło równo 3 lata od chwili gdy w miejscu przyszłego Domu Polskiego w Barze został złożony pierwszy kamień pod jego budowę. Budynek, w którym miały się odbywać zajęcia z języka polskiego, śpiewu, tańca oraz spotkania z gośćmi, w dokumentacji projektowej wyglądał zachwycająco i niestety tak samo wygląda dziś – wciąż na papierze.

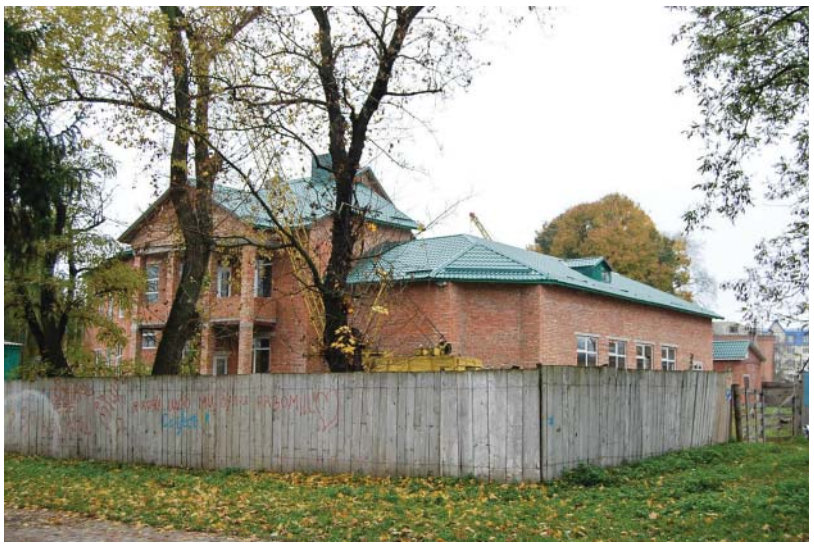

Fot. Redakcja

Aktualny stan Domu Polskiego

Z powodu rozbieżności poglądów, które zaistniały pomiędzy Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska" a ukraińską firmą, która buduje obiekt, miejscowi Polacy stali się zakładnikami całej sytuacji i nie wiedzą w jakim kierunku dalej iść, by ruszyło dokończenie budowy.

Niestety dobre wieści po rozstrzygnięciu II edycji konkursu MSZ „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą 2013", według których zakończenie prac budowlanych i oddanie do użytku budynku jest dla Polski sprawą priorytetową, nie przełamały impasu. Obiecane przez urzędników MSZ oddanie Domu Polskiego do użytku przed końcem 2013 roku wygląda mało realistyczne.

30 października do Baru przyjechała kilkuosobowa delegacja z Polski, składająca się z przedstawicieli Wspólnoty Polskiej oraz specjalisty z dziedziny budownictwa, który być może będzie prowadził nadzór techniczny. Z takim rozwiązaniem całkowicie zgadza się ukraiński wykonawca firma BMT-1, która według opinii jej dyrektora nie może kontynuować budowy dlatego, że wygasła poprzednia umowa. Piotr Kusznir zgadza się na pełny audyt wykonanych przez jego firmę i opłaconych przez polską stronę robót i też chce, by jak najszybciej przystąpić do prac.

- Niezmiernie cieszy nas, Polaków Baru, że ruszyła nareszcie sprawa dokończenia budowy Domu Polskiego w naszym mieście. Obecnie możemy tylko czekać i mieć nadzieję, że jeżeli nie do końca tego roku, to już do połowy przyszłego roku powstanie Centrum Kultury Polskiej – komentuje ostatnie rokowania prezes polskiej społecznej organizacji w Barze Artur Cyciurski.

Pan Artur ma powody do zmartwień, ponieważ już otrzymywał prośbę od dyrektora jednej ze szkół, by zwolnił pomieszczenia, które są wykorzystywane przez Polaków i żeby zaczęli oni szukać innego miejsca do prowadzenia swoich zajęć artystycznych oraz lekcji języka polskiego.

JW

Dzień Nauczyciela obchodzony jest w Polsce 14 października

Najtrudniejszy zawód

Obchody święta nauczycieli w winnickim okręgu konsularnym obchodzono w tym roku 19 października. Świętowanie zorganizowano w Winnicy i podzielono na trzy części, złożenie zniczy pod tablicą Marszałka Piłsudskiego przy ulicy Sobornej, spotkanie merytoryczne oraz integracyjne w hotelu „Podole".

Fot.JW

Konsulowie KG RP w Winnicy przed polonistami winnickiego okręgu konsularnego

Na swoje święto do obwodowego miasta Podola przyjechała liczna grupa nauczycieli polonistów z trzech obwodów: żytomierskiego, winnickiego oraz chmielnickiego. Wszyscy z nich, to nauczyciele, oddelegowani na Ukrainę przez ORPEG poloniści oraz duchowni, księża i siostry zakonne, którzy pomagają swoim parafianom poznawać tajemnice języka przodków.

Spotkanie w sali konferencyjnej hotelu „Podole" zaczęło się od przekazania informacji oraz komunikatów dotyczących działalności nauczycieli w WOK. Spotkanie rozpoczął konsul generalny. Przypomniał on m.in. o włączeniu Bukowiny do obszaru obsługiwania winnickiego KG RP.

O studiach w Polsce opowiedział konsul Damian Ciarciński, który opisał kierunki i uczelnie, na które młodzież polskiego pochodzenia może składać dokumenty. Dzisiejszy niż demograficzny w Polsce sprzyja temu, że młodzież z zagranicy jest mile widziana na polskich uczelniach. Ilość zagranicznych studentów, w tym posiadaczy Karty Polaka ze wschodu, którzy otrzymują stypendium rządu RP ciągle wzrasta. W winnickim konsulacie można otrzymać kopie pytań z ubiegłorocznych testów na studia. Ważne jest również to, że od tego roku studenci, którzy posiadają Kartę Polaka, mogą ubiegać się o bezpłatne roczne ubezpieczenie zdrowotne.

Konsul Edyta Niedźwiedzka przypomniała o terminach składania wniosków projektowych na rok 2014 oraz wniosków na szkolnictwo, w tym doposażenie sal szkolnych.

Jeden z najtrudniejszych zawodów świata – zawód nauczyciela jest niedoceniany na Ukrainie. Osoby, które podejmują się tutaj nauki języka polskiego często pracują bezinteresownie, z miłości do kraju przodków. Nic dziwnego, że są oni wspierani przez państwo polskie przy pomocy konsulatów generalnych. Żadna inna narodowość na Ukrainie nie może pochwalić się tak wielkim poparciem.

Jerzy Wójcicki

KRESOWA POEZJA

Fot. Internet

Jan Brzechwa urodził się 15 sierpnia 1898 roku w Żmerynce pod Winnicą. Jest jednym z najbardziej znanych autorów polskiej poezji dziecięcej. Wiktor Lesman (prawdziwe imię Jana Brzechwy) był kuzynem innego znanego poety Bolesława Leśmiana. W 1920 roku zaciągnął się do 36 Pułku Piechoty Legii Akademickiej i walczył w wojnie przeciwko bolszewikom. Zadebiutował, jako pisarz w kijowskich „Kłosach Ukraińskich". Najbardziej znane jego utwory to „Akademia Pana Kleksa", „Kaczka dziwaczka", „Na wyspach Bergamutach". Pochowany został na cmentarzu wojskowym na warszawskich Powązkach.

Kaczka dziwaczka

Nad rzeczką opodal krzaczka
Mieszkała kaczka-dziwaczka,
Lecz zamiast trzymać się rzeczki
Robiła piesze wycieczki.

Raz poszła więc do fryzjera:
„Poproszę o kilo sera!"

Tuż obok była apteka:
„Poproszę mleka pięć deka"

Z apteki poszła do praczki
Kupować pocztowe znaczki.

Gryzły się kaczki okropnie:
„A niech tę kaczkę gęś kopnie!"

Znosiła jaja na twardo
I miała czubek z kokardą,
A przy tym, na przekór kaczkom,
Czesała się wykałaczką.

Kupiła raz maczku paczkę,
By pisać list drobnym maczkiem.
Zjadając tasiemkę starą
Mówiła, że to makaron,
A gdy połknęła dwa złote,
Mówiła, że odda potem.

Martwiły się inne kaczki:
„Co będzie z takiej dziwaczki?"

Aż wreszcie znalazł się kupiec:
„Na obiad można ją upiec!"

Pan kucharz kaczkę starannie
Piekł, jak należy, w brytfannie,

Lecz zdębiał obiad podając,
Bo z kaczki zrobił się zając,
W dodatku cały w buraczkach.

Taka to była dziwaczka!

Przemierzamy Podole razem z Dmytrem Antoniukiem

Przez Tepłyk i Babin do Czagowa

Obwód winnicki może pochwalić się największą chyba liczbą polskich rezydencji na Ukrainie. Konkurować z nim może tylko obwód lwowski. Większość pamiątek skoncentrowana jest przeważnie na północnym zachodzie Winniczyzny, ale również w innych miejscowościach byłego województwa bracławskiego jest wiele ciekawych miejsc do obejrzenia.

Fot. Dmytro Antoniuk

Pałac Jaroszyńskich w Babinie

Aby nie wracać na trasę przez Jagubiec, możemy pojechać za Szelpachówkę do rozwidlenia, gdzie skręcamy w prawo. Mijamy wieś Rososza gdzie nie pozostało żadnego śladu po byłym białym dworku. Dziewięć kilometrów dalej leży miasto rejonowe **Tepłyk**. Znajduje się tam przepiękny kościół Najświętszej Maryi Panny z 1822 roku. Ostrzegam, że drogę do tego miasteczka trudno nazwać dobrą, dlatego pomyślcie czy warto ryzykować. Jeżeli nie jesteście specjalnie zainteresowani zwiedzaniem kościoła i dbacie o samochód, lepiej wrócić przez Jagubiec na trasę Humań – Niemirów i mijając Tarasówkę skręcić w kierunku **Granowa**. Możemy tu odnaleźć pozostałości pięknej polskiej rezydencji.

Na fasadzie niewielkiego budynku z dwiema kolumnami, w którym znajduje się posterunek milicji i biuro firmy rolniczej, jeszcze niedawno można było odczytać datę 1854 i inicjały TJC. Mógł to być ktoś z Czartoryskich, do których należało miasteczko. Wiadomo, że majątek został zabrany rodzinie przez urząd carski w 1831 roku za udział w Powstaniu Listopadowym. Mieszkańcy twierdzą, że majątek posiadał niejaki Leszczyński.

Zachował się, jeżeli można tak powiedzieć, w mieście kościół, zbudowany przez poetę i mecenasa Adama Jerzego Czartoryskiego w latach dwudziestych XIX wieku, potem zmieniony przez komunistów na dom kultury. Dziś trudno jest rozpoznać, że była tu świątynia.

Oprócz tego wiadomo, że znany działacz wojskowy i polityczny Adam Mikołaj Sieniawski w pierwszej połowie XVIII wieku wzmocnił starą twierdzę w Granowie, ale po niej, tak, jak i po budynku, nie pozostało żadnego śladu.

Z Granowa wracamy przez Michałówkę na trasę i w Hajsynie skręcamy w prawo, w stronę **Daszowa**. To miasteczko znane jest z XVI wieku, kiedy to książę Janusz Zbaraski zbudował tutaj zamek obronny, ślady po jego wałach można znaleźć do dzisiaj. Dwieście lat później miasteczko posiadał kasztelan trocki Józef Wincenty Broel-Plater. Rozpoczął on budowę wielkiej rezydencji, którą w 1785 roku zniszczył pożar. A już dwa lata później przez Daszów wracał do Polski z Kaniowa król Stanisław August, który musiał zatrzymać się w nie do końca zbudowanym pałacu. Na początku następnego wieku Daszów nabył Stanisław Szczęsny Potocki, po którym, miasteczko odziedziczył jego syn Włodzimierz, który kontynuował i ukończył budowę rezydencji. Jednak i ona ucierpiała w czasie polskiego powstania 1831 roku, kiedy częściowo została spalona przez rosyjskich Kozaków. W tamtych czasach Daszów przeszedł na syna Włodzimierza, również Włodzimierza Potockiego. Brał on bardzo aktywny udział w powstaniu i razem z generałem Benedyktem Kołyszką uczestniczył w bitwie pod Daszowem, w której klęskę zadali im żołnierze generała Rotha. Potocki musiał uciekać do Paryża. Majątek przeszedł do jego matki Tekli Potockiej z Sanguszków, która była wtedy w tajnym związku małżeńskim z kamerdynerem Mikołajem Thomasem. 17 lat po powstaniu Włodzimierz postanowił wrócić do Rosji, gdzie formalnie został skazany na karę pozbawienia wolności, w rzeczywistości zaś mieszkał w Kijowie, gdzie wkrótce otrzymał pozwolenie na powrót do Daszowa. W latach pięćdziesiątych XIX wieku skończył on renowację majątku, składającego się ze starego, a zarazem nowego pałacu, małego ogródku i kilku oficyn administracyjno - gospodarczych. Po raz ostatni, przed rewolucją bolszewicką, pałac był przebudowywany w 1887 roku przez Marię Czetwertyńską.

Rezydencja w Daszowie mimo pożarów i przebudowy uważana była za jedną z najbogatszych. Zebrano tam wiele kunsztownych przedmiotów, z których część mogła pochodzić z pałacu Potockich w Tulczynie. Miała ona amfiladowy układ pokoi z kilkoma salami. Największą salą była balowa, w której było pięć portfenetr i loża dla orkiestry. Większość obrazów stanowiły portrety Potockich, Rzewuskich i Sanguszków. Biblioteka liczyła około 3 tysięcy tomów m.in. można było tutaj znaleźć dawne wydania drukowane w języku polskim i francuskim. Poza tym eksponowano tutaj liczne zbiory najróżniejszej porcelany ze znanych fabryk europejskich (w tym i koreckiej), której kilkaset wzorów znajdowało się na specjalnych ozdobnych półkach.

Majątek Potockich w Daszowie bardzo dobrze zachował się z zewnątrz. Co prawda fasada frontowa została mocno zniszczona w czasach sowieckich brzydką płytką, ale od strony rzeki Sob wygląda ona tak samo, jak i na rysunkach Napoleona Ordy, pochodzących z 1873 roku. Zostały nawet skierowane pieniądze z budżetu państwowego na remont schodów i żelaznych kolumn, zdobiących elewację od strony rzeki, ale zabrakło ich, aby skończyć wszystkie prace. Obecnie działa tutaj szkoła z internatem. Jej wnętrza całkowicie zmieniono i tylko dawne drewniane schody przypominają o przeszłości.

Oprócz dawnej rezydencji warto zwrócić uwagę na most z wysokimi łukami, dawną fabrykę z czasów Potockich i drewnianą z pięcioma baniami cerkiew pod wezwaniem Michała z 1764 roku - unikatowy zabytek architektury.

Niedaleko Daszowa położone jest dawne kozackie półkowe miasteczko **Kalnik**, gniazdo słynnego Iwana Bohuna. Ale oprócz wałów scytyjskich i słowiańskich osad dookoła w samym Kalniku nie zachowało się nic z dawnych czasów. Turystów przyciągnąć może najwyżej pomnik polskiego pisarza Jarosława Iwaszkiewicza, który urodził się tutaj.

Z Kalnika jedziemy w kierunku Ilińców drogą T-0201, w Parijówce skręcamy w prawo do **Babina**. W tej miejscowości prawie wszystko przypomina o byłych jej właścicielach Jaroszyńskich.

Miejscowa szkoła mieści się w dawnym szpitalu, który w czasie I Wojny Światowej został podarowany rosyjskiemu Czerwonemu Krzyżowi przez Władysława Jaroszyńskiego. Zbudował on również kolej od Oratowa do Sroki przez Babin. Ojciec Władysława, Józef Jaroszyński nabył Babin od brata Oktawiana w 1861 roku i od razu rozpoczął aktywną działalność. Po roku postawił tutaj jedną z pierwszych na Podolu cukrownię, która obecnie znajduje się przy głównej ulicy. Jest to zabytek architektury przemysłowej, który nieco przypomina twierdzę, ze względu na jego wysokie mury i wieże. W 1863 roku w parku naprzeciwko cukrowni pojawił się pałac Józefa Jaroszyńskiego. Obecnie jest to budynek mieszkalny, w którym ulokowane jest kilka rodzin. Obok w zaroślach znajdują się resztki pięknej niegdyś fontanny. Jeżeli przejdziemy jeszcze dalej, to można wyjść do budynku zarządcy i zobaczyć malowniczy staw.

Spokojne życie Józefowi Jaroszyńskiemu przerwało drugie polskie powstanie (Styczniowe), w którym nie brał on udziału, ale z powodu fałszywego donosu został zaaresztowany i skierowany do kijowskiej fortecy. Tam udało mu się udowodnić, że jest niewinny i jako odszkodowanie otrzymał pozwolenie na nabycie terenów w imperium rosyjskim. Wiadomo, że Polakom w owych czasach nie pozwalano na to.

Z Babina przez stację kolejową Oratów jedziemy do następnego skrzyżowania, gdzie skręcamy w lewo do Lipowca. Druga wieś to **Czagów**, gdzie zachował się spory dwór w stylu zakopiańskim z drugiej połowy XIX wieku. Miejscowi mieszkańcy uważają za byłego właściciela pana Jankowskiego (być może jest to prawda, ale w 1864 roku wieś posiadał Tomasz Gruszczyński). Ze wszystkich stron zarośnięty krzakami i drzewami budynek przypomina zaczarowany, ale zupełnie nie romantyczny zamek. W środku, gdzie około 20 lat temu mieściła się szkoła, w większości pomieszczeń widoczna jest goła cegła, chociaż w westybulu zachowały się dwie ozdobne rozety.

Prawdziwe piękno czeka na was w sali naprzeciwko wejścia. Tutaj na suficie zachowała się klasyczna sztukateria przedstawiająca wieńce laurowe. W kącie mieści się rozebrany piec kaflowy, który „krzyczy” dziurą w ścianie. Wygląda jak martwy słoń, któremu wyrwano kły. W sąsiedniej sali zachowały się kawałki innej sztukaterii, co może świadczyć o tym, że jej zdobienie było jeszcze piękniejsze. W największej komnacie, w której nie wiadomo, w jaki sposób zachował się piec kaflowy, są ślady pomalowanego fryzu. Można przypuścić, że kiedyś budynek ten był jednym z najlepszych wzorców architektury dworskiej XIX wieku. Przy głównym budynku znajduje się mniejsze pomieszczenie dla służby, które należy teraz do osób prywatnych. W żaden sposób nie da się porównać go do wspaniałego neogotyckiego zamku na wzgórzu w sąsiedniej Małej Rostówce. Jednak nie jest to polski majątek.

Został zbudowany w 1900 roku przez rosyjskiego generała Zabotina. Obecnie mieści się tutaj ośrodek rehabilitacyjny dla osób uzależnionych od narkotyków i alkoholu.

Dmytro Antoniul
(opr. Irena Rudnicka)

Kolejny głos w sprawie budowy pomnika wielkiego Polaka w Żytomierzu

Paderewski czy Lumumba?

Obecnie z Paderewskim jest związanych wiele inicjatyw kulturalnych na Ukrainie, w Polsce i na świecie. Po śmierci stał się on swoistym „ambasadorem" Żytomierza, Polski i Ukrainy.

Fot. Redakcja

Zdawałoby się, że ktoś z takim dorobkiem bez żadnej wątpliwości zasługuje na pomnik w mieście, z którym był związany, że Paderewski mogłaby jednoczyć Polaków i Ukraińców.

Tymczasem już teraz rozlegają się głosy krytyki dotyczące budowy jego pomnika w Żytomierzu. Z miejscowych mediów można usłyszeć, że równie dobrze należałoby w mieście postawić pomnik Nelsona Mandeli czy… Patrica Lumumby, pierwszego premiera Demokratycznej Republiki Konga.

Trudno z powagą mówić o jakichkolwiek zasługach Mandeli czy Lumumby dla Żytomierza. Najwyraźniej propozycja ta została zgłoszona jako żart, próba „ośmieszenia" tematu i doprowadzenia go do granic absurdu. Ale cóż, mamy przecież wolność i każdy ma prawo zgłaszać nawet najbardziej absurdalne propozycje. Skończyły się czasy, kiedy o tym, jakie pomniki mogą stać w Polsce i na Ukrainie decydowano w Moskwie.

Podobno historia zawsze powtarza się jako farsa. Tylko, że niestety, z racji położenia geopolitycznego i zaszłości historycznych między Polską i Ukrainą zazwyczaj mamy zamiast farsy krwawy dramat. Obecnie nasze narody i państwa stoją przed ogromną historyczną szansą wyrwania się z tego smutnego kołowrotu. Trzeba tylko odrobinę dobrej woli, dużo pracy i wyrozumiałości dla siebie nawzajem. Trzeba przestać w końcu myśleć konfrontacyjnie i zacząć budować porozumienie między ludźmi, bez niego nawet tysiące wizyt polityków na najwyższym szczeblu są nic nie warte.

W naszej wspólnej historii nietrudno doszukać się bardzo złych i tragicznych momentów. Jednak obecnie, szczególnie w obliczu integracji Ukrainy z Unią Europejską, nie istnieją już przesłanki, by sądzić, że nadal stanowimy dla siebie zagrożenie. Żadne liczące się siły polityczne w Polsce i na Ukrainie nie mają mocarstwowych planów wobec sąsiada. To, czy wyciągniemy z tej sytuacji korzyści, zależy teraz prawie wyłącznie od nas samych.

Jednak łatwo jest ponownie doprowadzić do sytuacji, w której o tym czy budujemy pomnik Paderewskiego, Lumumby czy Katarzyny Wielkiej znowu będzie za nas decydował ktoś inny.

Justyn Oboładze

Chłopak z Kuryłówki

Ignacy Jan Paderewski urodził się w Kuryłówce na Podolu w 1860 roku. Stracił matkę, kiedy miał zaledwie kilka miesięcy. Opiekunem małego Ignacego i jego starszej siostry Antoniny został ojciec, uczestnik Powstania Styczniowego, który za udział w nim odbył karę roku więzienia w Kijowie, a potem zarabiał na życie jako administrator jednego z majątków na Podolu. Rodzice Paderewskiego zostali pochowani na cmentarzu w Żytomierzu.

Ignacy Jan Paderewski był postacią światowego formatu. Zarówno jako pianista, kompozytor i mecenas, jak też jako polityk oraz działacz społeczny. To jeden z najwybitniejszych synów Podola, trwale związany z historią Polski.

Mawiano o nim, że był największym politykiem wśród muzyków i największym muzykiem wśród polityków. Wystarczy przypomnieć, że to jedyny Polak, który wystawiał swoje własne dzieło w Metropolitan Opera. Podpisywał też w imieniu naszego kraju Traktat Wersalski kończący I Wojnę Światową. Uzgadniał z Marszałkiem Piłsudskim tekst umowy polsko–ukraińskiej z 1920 r. podpisanej z Symonem Petlurą, atamanem głównym Ukraińskiej Republiki Ludowej. Umowa ta dawała realną szansę na wolną Polskę i wolną Ukrainę.

jo

„Stychial" w Żytomierzu

Zespół kameralny „Stychial" wystąpił w Domu Polskim w Żytomierzu. Dominującą częścią koncertu stały się utwory Stanisława Olszewskiego do słów Marii Konopnickiej, Adama Mickiewicza, Paula Varlaine'a. W wykonaniu instrumentalnym oryginalne brzmiały utwory z repertuaru bardzo popularnego polskiego zespołu w latach 60. „Czerwone Gitary".

Fot. DP

„Stychiał" w trakcie występu

Zespół „Stychial" z Kijowa działa od kilku lat i zrzesza młodych muzyków: Natalia Pyłypenko – skrzypka, Dymytro Pankow – flet, Wiktoria Okuniew i Daryna Bandarenko – wokal. Kierownik zespołu i autor większości utworów Stanisław Olszewski pochodzi z Nowograda Wołyńskiego z rodziny muzyków. Jego brat Włodzimierz, to znany kompozytor, obecnie mieszka w Brodach i od lat ściśle współpracuje z żytomierskim Domem Polskim.

W tym roku Dom Polski jest bardzo aktywny w organizowaniu różnych imprez, skierowanych na krzewienie polskiej kultury w środowisku żytomierskim.

Ir

Przez Podole i Żytomierzszczyznę na koncert galowy do Winnicy

Sycowianie na Kresach

Pod koniec października na Podolu gościła delegacja z Dolnego Śląska, składająca się z chóru szkoły muzycznej im. Paderewskiego z Sycowa, Sławomira Kapicy, burmistrza Sycowa, Władysława Kobiałki, burmistrza Bierutowa oraz osób im towarzyszących.

Podczas kilkudniowego pobytu na Kresach sycowianie zdążyli zwiedzić prawie wszystkie najciekawsze miejsca na Podolu i południowym Polesiu oraz zaprezentować swoje talenty wokalne podczas kilku koncertów.

W niedzielę 27 października Msza święta w kościele kapucynów pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej rozpoczęła się słowami słynnej pieśni, którą niektórzy nazywają nawet hymnem Kresowiaków: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród. Nie damy pogrześć mowy...". Słowa „Roty", napisanej przez Marię Konopnicką, zaśpiewane przez młodych sycowian w mieście, które do dziś nosi niezatarte ślady polskości, zabrzmiały ujmująco i sentymentalnie. Prorocze słowa Ewangelii św. Łukasza „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony", które stały się mottem kazania, przypomniały o tym, że nie warto w życiu codziennym pragnąć tylko ciągłego wzrostu kariery, poziomu życia, zwiększania dóbr materialnych ale należy pamiętać, że gdy staniemy przed obliczem Pana Boga po śmierci, to liczyć się wtedy będą tylko dobre uczynki oraz nasza służba i pomoc innym ludziom.

Po Mszy św. sycowski chór wykonał kilka utworów, w tym ukraińską piosenkę „Tuman jarom".

Kolejną niedzielną imprezą, w której uczestniczyli sycowianie, był II Międzynarodowy Konkurs Muzyczny „Podolski Wodograj". Polacy w ramach tego konkursu wystąpili jako honorowi goście.

JW

Fot. DP

Natchnieni polską poezją i piosenkami, żytomierskie dzieciaki chętnie uczestniczyły w świętowaniu 95. rocznicy odzyskania Niepodległości przez Polskę

Świętować można w różny sposób

Uczymy się patriotyzmu

Polska, podobnie jak Ukraina, niejednokrotnie walczyła o własną suwerenność i niepodległość. Niezliczona liczba Polaków poświęciła własne życie w walce o niezależność swojej Ojczyzny. Ich ofiara okazała się niedaremna. Po blisko 120 latach nieistnienia (poza okresem Księstwa Warszawskiego), 11 listopada 1918 roku Polska znów pojawiła się na ówczesnej mapie Europy i świata.

W tym roku Polacy na całym świecie obchodzili 95. rocznicę niepodległości swojego kraju. W ramach obchodów tego święta 2 listopada w Domu Polskim w Żytomierzu odbyło się spotkanie patriotyczne dla dzieci „Wszystko to Polska, ojczyzna nasza".

Głównymi organizatorami i bohaterami uroczystości byli uczestniczy sobotnich zajęć języka polskiego, które odbywają się w Domu Polskim w Żytomierzu. Licznie zebrani widzowie mogli wysłuchać recytacji wierszy Czesława Janczarskiego, Juliana Tuwima, Brzechwy, Władysława Bełzy, Stanisława Jachowicza oraz Konopnickiej. Każdy występ poprzedzała krótka nota biograficzna o poecie. Kulminacją spotkania stało się wykonanie „Roty" przez naszych małych artystów, akompaniowała im Łarysa Bojko.

Natalia Michajłowska

W kościele Miłosierdzia Bożego wspominano papieża Polaka Jana Pawła II

Papież z dalekiego kraju

Najpierw była Msza św., potem koncert w hołdzie Karolowi Wojtyle i wspólne odśpiewanie „Barki" pod pomnikiem Papieża Polaka na placu przed świątynią.

Czytanie z Ewangelii tym razem nieco odbiegało od tego, które było proponowane w kalendarzu liturgicznym i zawierało słowa, które często kojarzymy z Janem Pawłem II: „Ty jesteś skałą, i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą". Nawiązując do wpływu, które wywarł Jan Paweł II na społeczeństwo, proboszcz tiażyłowskiej parafii wrócił do okresu z lat młodzieńczych Karola Wojtyły oraz znaczenia w jego życiu więzi rodzinnych, szczególnie z matką Emilią. Borykająca się z problemami zdrowotnymi matka przyszłego Papieża upodobniła się, jak wspominał ks. Kazimierz, do niedawno kanonizowanej Joanny Beretty Molla. Starszy brat Karola Wojtyły umarł podczas II Wojny Światowej, siostra zdołała przeżyć zaledwie 16 godzin. Matka ryzykowała życiem, kiedy rodziła małego Karola, przeżywszy tylko 9 lat po jego urodzeniu. Święta Jadwiga oraz Emilia Wojtyła, dwie kobiety, które szczególnie umiłował za życia Jan Paweł II. Zdjęcie ostatniej do końca stało przy łóżku Papieża, to jej Papież powierzał swe troski.

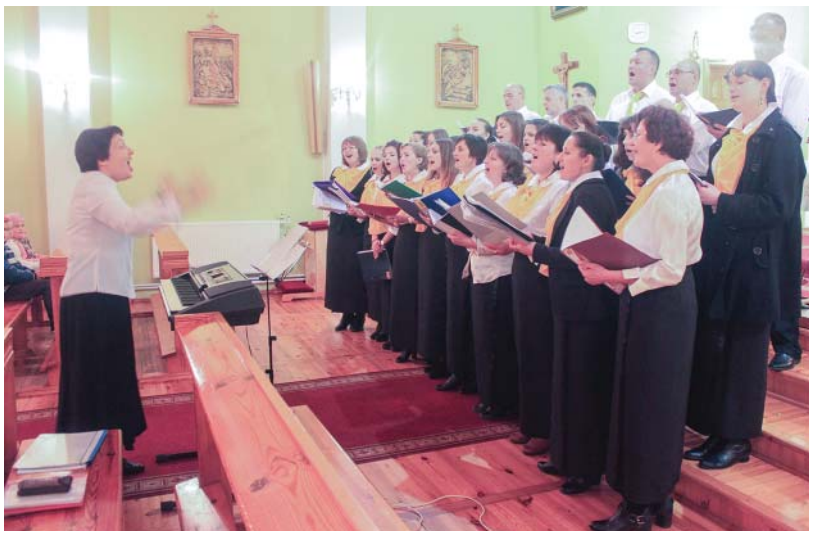

Fot. Redakcja

Chór „Sursum Corda" upiększał swoim śpiewem Mszę św. z okazji 35. lecia pontyfikatu Jana Pawła II

Kolejną część kazania ks. Kazimierz Dudek poświęcił osobistemu przeżyciu, które było związane z Karolem Wojtyłą. Po raz pierwszy spotkał go w 2000 roku w Watykanie, ostatni raz ksiądz widział Papieża, kiedy ten poświęcał obraz „Jezu, Ufam Tobie", do którego codziennie modlą się wierni kościoła na Tiażyłowie.

Jerzy Wójcicki

Polscy artyści przypominają mieszkańcom Podola prawdziwą przeszłość tych ziem

Historia na murze malowana

Pod koniec października na Podole do Winnicy przyjechało dwóch malarzy z Polski – Tomasz Sienkiewicz oraz Marcin Jans. W samym środku miasta, na jednej ze ścian ogrodzenia klasztoru kanosjanek, tuż przy ulicy Sobornej realizowali oni ciekawy projekt graficzny. Ponad 10-metrowy szkic przedstawia tragedie ukraińskiego, polskiego oraz żydowskiego narodu w czasie funkcjonowania zbrodniczych systemów: sowieckiego komunizmu i niemieckiego nazizmu. Holocaust, Podolska Tragedia, Wielki Głód, terror NKWD – wątki te przewijają się przez obrazy, przedstawione na grafice.

Fot. Redakcja

Artyści z Mrągowa realizują ambitny projekt winnickiego malarza

Grafika przedstawia pewne zdarzenia z historii na Podolu. Możemy tutaj zobaczyć słowa Tragedia Podolska (red.: mordy na niewinnej ludności przez NKWD w latach 1937-1938). Przenosimy na ścianę grafikę pewnego ukraińskiego artysty, zrobioną specjalnie dla tego miejsca. W Winnicy jesteśmy na zaproszenie Aleksandra Nikitiuka. Dwa lata temu rozmawialiśmy z siostrami kanosjankami na temat zrealizowania podobnego pomysłu na murze przy ich klasztorze. Doszliśmy do porozumienia i teraz próbujemy pokazać, jaka jest prawdziwa historia tych ziem, a historia jest jakby zacierana. Jednak fakty są faktami i muszą być przedstawiane dzisiejszemu społeczeństwu, powinniśmy przypominać mu makabryczne wydarzenia, które zaczęły się tutaj ponad 70 lat temu...

Przyjechaliśmy z Polski a dokładnie z Mrągowa, znajdującego się na północnym wschodzie naszego kraju. To miejscowość, położona nad pięknymi jeziorami. W Mrągowie odbywa się znany na całym świecie festiwal muzyki country ale także inny znany festiwal kultury kresowej, na który serdecznie zapraszamy wszystkich.

My działamy w grupie artystów. W tej chwili wyszukujemy możliwości, gdzie można coś ciekawego zrobić i uczestniczymy w wielu akcjach artystycznych. Jeden z naszych poprzednich projektów można zobaczyć w Winnicy. Jest to grafika w stylu Street Art, znajdująca się przy wejściu do „Rodyny" przy skwerze Kozickiego. Udekorowaliśmy wejście postacią dziewczyny i napisem „Z uśmiechem do kina". Szukamy różnych możliwości, żeby artystycznie się zrealizować.

Nad przyjazdem do Winnicy i zrealizowaniu tej grafiki myśleliśmy od dwóch lat. Udało nam się to zrobić akurat w tym roku. Jesteśmy po pracach w jednym z polskich kościołów. Tam przez sześć miesięcy malowaliśmy freski na ścianach. W Winnicy chcemy przedstawić naszą wspólną polsko-ukraińską historię. Na Ukrainie, jak i w Polsce, niezbyt chętnie do niej wracają, chociaż to wszystko co jest przedstawione na tej grafice, było straszliwą tragedią, bez przedawnienia...

Do pracy na ulicy używamy specjalnych farb. Nasza grafika oprócz wydarzeń historycznych, które tutaj są przedstawione, ma przyciągać uwagę także do tych murów oraz do działalności sióstr kanosjanek, które pełnią w Winnicy swoją posługę. Na drugiej ścianie będzie już inny motyw, choć w takiej samej kolorystyce, związany z ochroną życia. Nasze prace powinny pasować do otoczenia.

Ten podolski projekt jest dla nas bardzo ważny duchowo, traktujemy go, jak błogosławieństwo na dalszą pracę. Wierzymy mocno w obecność Ducha Świętego i ta wiara się sprawdza, bo tutaj jesteśmy.

Tomasz Sienkiewicz, Marcin Jans

(Artystów wysłuchali Jerzy Wójcicki i Ania Szłapak)

Zbrojeniowa współpraca

Podczas kolejnej konferencji ukraińsko-polskiego forum, poświęconego współpracy w dziedzinie produkcji i unowocześnieniu uzbrojenia, mówiono o możliwości modernizacji na Ukrainie polskich samolotów MIG-29 oraz wspólnej produkcji wielozadaniowych śmigłowców Sokół W-3PL, Głuszec oraz W-3PL/N.

Innym perspektywicznym kierunkiem współpracy Ukrainy i Polski może stać się modernizacja uzbrojenia oraz techniki wojskowej na rynkach Północnej Afryki oraz Bliskiego Wschodu.

Deklaracje o wzmocnieniu współpracy złożyli podczas forum przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej Leszek Cwojdziński oraz Witalij Majstrenko, zastępca dyrektora „Ukrooboronpromu".

Zimowa olimpiada we Lwowie?

Ukraina złożyła wniosek aplikacyjny o przeprowadzenie we Lwowie XXIV Olimpiady Zimowej w 2022 roku.

- Dzisiaj, w ostatni dzień terminu, złożyliśmy wniosek do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego na przeprowadzenie zimowych igrzysk – poinformował Aleksander Wilkuł, zastępca ukraińskiego premiera.

Komitet organizacyjny przeprowadzi wizyty miast-kandydatów w lipcu 2014 roku. 31 lipca w Kuala-Lumpurze zostanie ogłoszony zwycięzca. Oprócz Lwowa zgłoszenia nadeszły także z Krakowa, Ałmaty, Oslo oraz Pekinu.

Większość Ukraińców pozytywnie ocenia pomysł przeprowadzenia zimowej olimpiady.

Wśród najpiękniejszych

W moskiewskim Krokus City Hall odbyła się finałowa część konkursu Miss Universe.

Do finału dostało się 16 dziewczyn. W TOP-10 znalazły się Ukrainka, Ekwadorka, Brytyjka, Dominikanka, Hiszpanka, obywatelka USA, Indii, Brazylii, Filipin oraz Wenezueli.

Miss Universe - 2013 została Gabriela Isler z Wenezueli. Oprócz korony za 120 tys. dolarów, dziewczyna otrzymała także inne prezenty o łącznej wartości 250 tys. dolarów.

Wzrost importu gazu

Polska firma Gaz System poinformowała, że od początku listopada codziennie dostarcza na Ukrainę blisko 1,4 milionów metrów sześciennych gazu.

Przez pierwszy tydzień listopada Ukraina kupiła w Polsce dwukrotnie więcej „błękitnego paliwa" niż za cały październik, kiedy z powodu zbyt wysokiej ceny dostawy gazu znacznie spadły.

Zagadką pozostaje jak ukraiński rząd będzie rozliczał się z polskim Gaz Systemem? Ogromne długi za gaz wobec Gazpromu za sierpień-październik dotychczas nie są zapłacone.

Mniej sentymentów

Tylko 2 tysiące osób przyszło 7 listopada na Plac Besarabski w Kijowie, by świętować 96. rocznicę Rewolucji Październikowej.

Lider komunistów Piotr Symonenko, składając kwiaty pod pomnikiem Lenina ogłosił, że Ukraina nigdy nie mogłaby mówić o niepodległości gdyby nie byłoby rewolucji w 1917 r. Panu komuniście proponujemy, by odpowiedział na pytanie, co Ukraina zawdzięcza zbrodniczemu reżimowi.

Może zabraknąć pieniędzy

Ukraiński Gabinet Ministrów szuka pieniędzy, by „załatać" dziurę w budżecie. Ministerstwo Finansów tłumaczy kryzysową sytuację rekordowym powiększeniem długu przez MFW – (532 mln dolarów) oraz tym, że nie mogło pożyczyć pieniędzy.

Sfera budżetowa jest coraz bardziej zagrożona. Jeżeli sytuacja się nie poprawi, to w grudniu nie będzie z czego wypłacić emerytur i innych świadczeń socjalnych.

Internet bardziej popularny

W bardzo szybkim tempie zwiększa się liczba użytkowników internetu na Ukrainie. Dostęp do szybkiego łącza zwiększył się w tym roku o 322%, przez co Ukraina weszła do dziesiątki „Państw internetowych Europy" - informuje ukraiński Gabinet Ministrów.

Ponad połowa dorosłych mieszkańców Ukrainy chociaż raz w tygodniu korzysta z serwisów w sieci. Najpopularniejsze z nich to Vkontakte oraz Facebook.

Z paszportem ale bez wiz

Stosunki ukraińsko-rosyjskie ochłodziły się do tego stopnia, że departamenty spraw zagranicznych tych państw zastanawiają się nad wprowadzeniem obowiązkowego posiadania ważnego paszportu zagranicznego przy przekraczaniu granicy.

Poinformował o tym Grygorij Karasin, zastępca ministra MSZ RF:

- Nie ma żadnej mowy o wizach, ale cywilizowane społeczeństwo przewiduje, że ludzie przekraczając granicę cudzego państwa powinni mieć paszport zagraniczny.

W szybkim tempie pomiędzy Ukrainą a Rosją powstają ogrodzenia z drutu kolczastego. Mieszkańcy przygranicznych terenów, by odwiedzić znajomych mieszkających 50 metrów od nowej granicy, muszą pokonywać po 70 kilometrów do najbliższego przejścia granicznego.

Permanentna krytyka

Nowy program telewizyjny „Rozwód po ukraińsku", którego pilotowy odcinek został wyemitowany przez jedną z największych rosyjskich stacji telewizyjnych, ma na celu ocenić skutki podpisania przez Ukrainę umowy stowarzyszeniowej z UE.

- Degresywna ekonomika, brak modernizacji i spadek PKB – to jest „zdjęcie" potocznego stanu ukraińskiej gospodarki – tak stwierdziła prowadząca ten program.

Rekordowe temperatury

28 października termometry w Kijowie odnotowały rekordowe 20 stopni powyżej zera.

Poprzedni rekord został pobity 118 lat temu w 1895 roku.

Na pierwszy śnieg trzeba jeszcze będzie poczekać.

Zniszczono pomniki Bandery

W październiku nieznane osoby zniszczyły trzy popiersia lidera OUN Stepana Bandery w Terebowli, Strusowie oraz Podwołoczysku na Tarnopolszczyźnie. W Strusowie na fundamencie pomnika narysowano pięcioramienną czerwoną gwiazdę.

Milicja bada sprawę. Deputowani Włodzimierz Bojko oraz Mychajło Apostoł zwrócili się do MSW, by „złapać i ukarać winnych dewastacji pomnika ukraińskiej przeszłości, walki ukraińskiego narodu z faszystowskimi okupantami i komunistycznym totalitaryzmem".

Lotnisko pod kreską

„Boryspol" trafił do TOP-10 najgorszych portów lotniczych świata z punktu widzenia komfortu pasażerów.

Ukraińskie lotnisko zajęło szóste miejsce w rankingu, który ułożono według następujących kryteriów: komfort, wygoda, czystość i obsługa klientów.

Nietypowy ranking został opublikowany na stronie sleepinginairports.net. Oprócz Boryspola na listę trafiły także porty lotnicze Paryża, Rzymu, Londynu, Moskwy i Berlina.

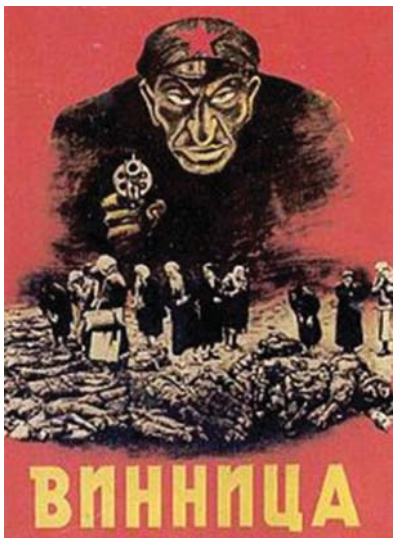

Zdelegalizować komunistyczną partię!

Grono polityków oraz działaczy społecznych wystąpiło z inicjatywą przeprowadzenia na Ukrainie referendum o zakazie działalności na terenie tego państwa komunistycznej partii oraz jej ideologii.

Znany parlamentarzysta i prawnik Jurij Karmazin na konferencji prasowej ogłosił rozpoczęcie prac nad tekstem o delegalizacji komunistycznej partii, a także o zainicjowaniu zbadania zbrodni komunistycznego reżimu oraz pociągnięcia do odpowiedzialności winnych tych zbrodni. Inicjatywa godna poparcia.

Wiemy o Głodzie

26% obywateli ma sporą wiedzę o kulisach i winowajcach Wielkiego Głodu na Ukrainie w latach 1932-33 – mówi Iryna Bekeszkina, dyrektor fundacji „Demokratyczne inicjatywy".

Na pytanie: Co sprowokowało Wielki Głód, 22% osób powiedziało, że był to wskutek czynników naturalnych, 64% odparło, że za tą tragedię odpowiada sowiecka władza na czele ze Stalinem. Tylko 2% przebadanych nic nie słyszało o tragedii z lat 30. na Ukrainie.

Coraz więcej mieszkańców sąsiadującego z Polską państwa nabiera przekonania, że Wielki Głód był ludobójstwem.

Badanie opinii publicznej „Deminicjatywy" odbywało się od 5 do 16 października. Objęło ono 2000 respondentów we wszystkich obwodach Ukrainy.

Św. Teresa z Lisieux – zwykła, niezwykłą

Każdy może świętym być

25 października w winnickim kościele Matki Boskiej Anielskiej po raz drugi odbył się koncert poświęcony Świętej Teresie od Dzieciątka Jezus. Pierwsza taka uroczystość odbyła się trzy tygodnie wcześniej i zebrała ogromną ilość widzów. Tak duża popularność oraz prośby tych, którzy nie mogli przyjść na pierwszy koncert, doprowadziły do powtórki imprezy, która też odbyła się przy pełnej sali kościoła kapucynów.

Podczas koncertu można było posłuchać o życiu przyszłej świętej, jej przeżyciach oraz uczynkach. W przerwach pomiędzy opowiadaniami brzmiały piosenki, też przez nią napisane. Ich delikatne wykonanie przez Tetianę Grantowską przy akompaniamencie muzyków z zespołu „Arka Noego", pomagało

Fot. WD

Tetiana Grantowska wykonuje piosenki do tekstów Teresy Marten

zrozumieć głębię duszy dziewczyny z niewielkiego francuskiego miasteczka, miłość do Boga i do otaczającego ją świata. Czasami miało się wrażenie, że przypadkowo podsłuchało się spowiedzi młodej panny, której słowa roztaczały spokój i dobro.

Rodzynką wieczoru stała się piosenka „Ojczyzno moja", udekorowana deszczem z płatków róż, która zabrzmiała na początku po ukraińsku a na koniec po francusku.

Już w wieku 15 lat młoda Teresa zdecydowała, że jej powołaniem jest służba Bogu. Chociaż ta posługa trwała niedługo (w wieku 24 lat zmarła z powodu powikłań po gruźlicy), dziewczyna już w wieku 18 lat dawała przykład innym, jak cierpienie może stać się możliwością pogłębienia i wykazania doskonałej miłości.

Ciekawostką jest to, że tłumaczenie piosenek Św. Teresy z Lisieux z francuskiego na ukraiński odbyło się siłami parafian kościoła kapucynów na zamówienie ojców karmelitów bosych.

Jednocześnie z początkiem pielgrzymki relikwii tej świętej na Ukrainie, opublikowany został dziennik Teresy Marten oraz płyta z nagraniami jej piosenek.

Wika Draczuk

Kapłan prowadzi wiernych

17 października w Seminarium Duchownym pod wezwaniem Ducha Świętego w Gródku na Chmielniczczyźnie odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. W uroczystościach wzięło udział czterech biskupów.

Szczególnym gościem tego dnia był ojciec Stanisław Celestyn Napiórkowski, znany teolog z Polski, z jego książek korzystają również studenci gródeckiego seminarium.

- Kapłan prowadzi wiernych do zbawienia drogą życia chrześcijańskiego. Dlatego bardzo ważne jest dla was, drodzy seminarzyści, żebyście trwali w modlitwie, czerpali wiedzę z życia świętych i dokumentów Kościoła. Wszystko po to, aby stać się pasterzami, czyli opiekować się wiernymi dla ich zbawienia i zbawienia własnego – mówił w kazaniu biskup Jan Purwiński.

Po Mszy św. odbył się wykład wicerektora Seminarium Duchownego ojca dr. Aleksandra Jazłowieckiego, który zwrócił szczególną uwagę na mieszane małżeństwa w Kościele katolickim i prawosławnym.

Ostatnim punktem programu uroczystości była inauguracja pierwszego roku, którą przeprowadził bp Leon Dubrawski wraz z prefektem ds. edukacji ojcem Borysem Chilką. W swoim przemówieniu dziekan pierwszego roku Witalij Kunicki podziękował Bogu, biskupowi Leonowi i biskupowi pomocniczemu Radosławowi oraz wszystkim wykładowcom za opiekę i wsparcie, potrzebne dla wzrostu duchowego.

IR

Fot.CREDO

Wierni zebrali się przed świątynią w Murafie

Pielgrzymka Krucjaty Wyzwolenia Człowieka do Murafy

Wiara i trzeźwość

XII ukraińskiej pielgrzymce Krucjaty Wyzwolenia Człowieka towarzyszyło hasło „Rodzina – świadkiem wiary i trzeźwości". Wierni pielgrzymowali do Murafy (obwód winnicki) w dniach 26-27 października.

Spotkanie z wiernymi rozpoczęło się od powitania przez ojca Pawła Rossę pielgrzymów na placu przed kościołem pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Do Murafy przybyli goście z Iwano-Frankowska, Kijowa, Nowograda-Wołyńskiego, Żytomierza, Berdyczowa, Chmielnickiego, Baru, Szargoroda i innych miejscowości. Ojciec Paweł życzył im z wiarą przeżyć to bardzo ważne wydarzenie i wyprosić dla swoich bliźnich łaskę wyzwolenia.

Konferencję pod tytułem „Rodzina – świadkiem wiary i trzeźwości" poprowadziła rodzina Alika Paciory, ojca sześciorga dzieci. Wie on z własnego doświadczenia, że posłannictwo, które Pan Bóg powierzył rodzinie, wymaga ogromnej odpowiedzialności. Nie wystarczy już żyć dla samemu siebie, ponieważ trzeba zapewnić rozwój duchowy również swym dzieciom.

Siostra Barbara Sitek opowiedziała o działalności Krucjaty w diecezji kamieniecko-podolskiej oraz o planach na najbliższą przyszłość.

Uczestnicy pielgrzymki wraz z ordynariuszem diecezji kamieniecko-podolskiej biskupem Leonem Dubrawskim przeszli również Drogę Krzyżową, odmawiając na początku Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Po każdej kolejnej części pielgrzymi dawali świadectwa tego, co Bóg uczynił w ich życiu i jak z Bożą pomocą zostały pokonane ich uzależnienia, słabości i narodziło się przekonanie o istnieniu Boga w życiu każdego człowieka.

Pielgrzymi obejrzeli również film „Cristiada", a przez całą noc trwała adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą wstawienniczą.

Kościół w Murafie jest jednym z niewielu, które nie zniszczyła sowiecka władza.

IR

Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?"

Jeśli zapytać kogoś o nazwisko znanych polskich ziemian Podola, od razu przychodzą na myśl Potoccy.

Niedaleko Winnicy mieściła się przepiękna rezydencja, należąca do tego rodu. Ostatnia jego właścicielka Maria została wraz ze swoimi dziećmi zamordowana w 1920 roku przez bolszewików.

Prosimy odpowiedzieć gdzie znajduje się ten pałac i wysłać odpowiedź na adres redakcji (w stopce redakcyjnej).

Na Wasze listy czekamy do końca grudnia.

Fot.www.panoramio.com

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51
(wejście od ulicy Sobornej 24)
21050 Winnica
tel. (+380) 432 507 413
faks. (+380) 432 507 414
e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

INFORMACJA WIZOWA
(+380) 432 507 411

INFORMACJA - KARTA POLAKA
(+380) 432 507 412

Urząd pracuje
od poniedziałku do piątku
od 8.15 do 16.15

Słowo Polskie

REDAKCJA:
a/c 1847, м. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 30
tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org
Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim.
Świadectwo o rejestracji seria KW numer 19942-9742P (KB 19942-9742P)

Skład redakcji:
Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
Tetiana Denisiewicz
Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska, Ania Szłapak

Stale współpracują:
Sebastian Reńca,
Aliaksej Salej,
Alina Zielińska,
Franciszek Miciński,
Barbara Wikilińska-Płóciniczak

FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Wydawcą pisma jest Fundacja "Wolność i Demokracja"